

Żywot Wieczny to życie dla innych

Duchowo budująca cegielka nr 181

„Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, Mnie uczyniliście”. (Mateusz 25, 40)

Pan Jezus Chrystus był po prostu jednym Człowiekiem, doskonałym Człowiekiem (Filipensów 2, 5-8). On oddał Swoje Życie i stał się dla was **przykładem**.

Więc co my musimy zrobić? Otóż, pragnę najpierw powiedzieć: **Jezus nigdy nie żył dla Samego Siebie. On poświęcał Swoje Życie dla innych. Było to doskonale Wieczne Życie.** Kiedy mówisz, że chodzisz do kościoła i czynisz dobre rzeczy, to jest fajne. **Lecz jeśli żyjesz swoim życiem dla samego siebie, to nie masz Żywota Wiecznego. Żywot Wieczny to życie dla innych.**

On to udowodnił, kiedy przyszedł w postaci Baranka Bożego (Jan 1, 29). On żył i miał Żywot Wieczny, ponieważ nie żył dla Samego Siebie. **On żył dla innych.** Ty otrzymasz Żywot Wieczny, kiedy przyjmiesz ten dzień na Golgocie; i wtedy już nie żyjesz dla samego siebie. **Żyjesz dla innych.** [1]

Otóż, jesteśmy wdzięczni za lekarzy, i tak dalej, którzy mogą udzielić nam pomocy medycznej, zestawić właściwie połamane kości, wyciągnąć zepsute ząb, i tak dalej, to wszystko jest w porządku. **Lekarze są Bożymi sługami dla ludzi i oni pomagają ludziom** – w szpitalach i innych instytucjach. Jesteśmy im bardzo wdzięczni. I ja nie mam nic przeciwko nim; modłę się tylko, aby im Bóg nadal dopomagał. Bo wszystko, co jest błogosławieństwem albo jakkolwiek pomocą dla ludzi – ja jestem za tym. **I ja wiem, że Bóg wspiera każdą działalność, która ma na celu niesienie pomocy ludziom.**

To właśnie powinniśmy zawsze czynić – mianowicie starać się uczynić coś, aby pomóc komuś innemu. Mimo wszystko, takie jest właściwe chrześcijańskie nastawienie do wszystkich.

To jest wielkie i ciężkie brzemie, o którym nikt nie wie. Jest to sprawa między mną a Bogiem. Lecz kiedy kładę się do łóżka, jaki to cudowny przywilej, że śmiem klęknąć przed Bogiem i powiedzieć: **„Ojcze, uczyniłem dzisiaj to najlepsze, co umiem. Uczyniłem wszystko, co potrafię, aby trochę uprzyjemnić życie innym ludziom”.** Jestem pewien, że Jego błogosławieństwa powracają i powracają, i czynią moje życie trochę przyjemniejszym dla mnie (Kaznodzieja Sal. 11, 1). **Jeśli pragniesz uczynić coś dla Boga, to uczyn coś dla Jego ludu.** Jeśli chcesz, żeby ktoś mówił coś dobrego o tobie, to mów coś dobrego o kimś innym. Pobłogosław kogoś innego, bo kiedy błogosławisz kogoś innego, błogosławisz Boga. Bo Jezus

powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z Moich najmniejszych, to Mnie uczyniliście” (Mat. 25, 40). Wiemy więc, że to jest prawdą. [2]

Jezus powiedział, że w tym czasie On będzie oddzielał owce od kozłów i powie tym kozłom: „Stańcie tu po lewicy” a owcom powie: „Stańcie tutaj po prawicy” (Mat. 25, 37-40). A kozłom powiedział: „Odstapcie ode Mnie, bo byłem głodny, a wy nie nakarmiliście Mnie. Byłem w więzieniu, a wy nie odwiedziliście Mnie. Byłem nagim, a wy nie przyodzialiście Mnie. Byłem pragnącym, a wy nie daliście Mi pić. Byłem chorym, a wy nie odwiedziliście mnie. Więc odstapcie ode Mnie”.

A owcom On powie: „Byłem głodny, a wy nakarmiliście Mnie. Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie. Byłem chory, a usługiwaliście Mi”. **Zważajcie na to; nie zaniedbuj czynić tego, zborze. Miej to ciągle na swoim sercu. Oni czynili to podświadomie. Ci prawdziwi wierzący nie czynią tego z poczucia obowiązku.** Człowiek, który ci daje coś dlatego, że ci to powinien dać, człowiek, który karmi cię dlatego, ponieważ powinien to czynić – on ma samolubne idee. **To powinno być celem twojego życia, twoim podświadomym działaniem.**

Było to takim zaskoczeniem dla tych owiec, że powiedzieli: „Panie, kiedy byłeś głodnym, a nakarmiliśmy Cię? Kiedy Ty miałeś głód, a daliśmy Ci pokarm? Kiedy byłeś nagim, a przyodzialiśmy Cię? Kiedy miałeś pragnienie, a daliśmy Ci pić? Kiedy byłeś chorym, a usłużyliśmy Ci?” **Było to czynione tak automatycznie – z miłości, po prostu to Życie w nich manifestowało się.**

Boże, pozwól ludziom zobaczyć, co Golgota uczyniła dla nas! Tak automatycznie – „Panie, kiedy byłeś w potrzebie? Nawet nie wiemy o tym”.

Patrzcie, Jezus odwrócił się i powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie uczyniliście”. **Nie jest to samolubne życie, nie jakaś inna myśl; nie trzeba rozmyślać o tym; lecz jesteś tak umarły na rzeczy tego świata, a tak żyjącym w Chrystusie, i w takiej mierze kroczysz tą bitą drogą (Izajasz 35, 8), że czynisz te sprawy po prostu automatycznie.** Ty je po prostu czynisz. [1]

I mogę wam pomóc jedynie wtedy, kiedy mi wierzycie, że mówię wam prawdę o Jezusie Chrystusie; jedynie w ten sposób może wam przyjść pomoc.

Gdybym nie był kaznodzieją, chciałbym być lekarzem, lub kimś podobnym, **abym mógł pomóc komuś – pomóc mu coś uczynić.**

Pewien młody człowiek czekał na nas dzisiaj do południa, kiedy mi zabrakło benzyny. On studiował medycynę, aby mógł być lekarzem. Powiedziałem mu, kim jestem. Powiedziałem: „Proszę pana, jeżeli mój syn nie będzie kaznodzieją, chcę, żeby był lekarzem. Pragnę, żeby moje córki były pielęgniarkami, itp”.

Wy nie wiecie, jaka to jest radość – nie pomagać samemu sobie, lecz pomagać innym. Człowiek ma naprawdę radość z tego, gdy może

komuś pomagać. Jestem przekonany, iż wiecie, o czym ja mówię (Przyp. Sal. 11, 25).^[3]

Moje nabożeństwa są niewielkie i lubię je mieć takie, i wolę nie mieć dużych nabożeństw, itd. Ja nie nadaję audycji w radio ani w telewizji. Zostawiłem to po prostu, rozumiecie, **ponieważ ja nie chcę być kimś w oczach tego świata. Pragnę być Bożym sługą, bym mógł mówić to, co On poleca mi mówić.** Rozumiecie? I czynić to, co On mówi, bo kiedy przyjdę tam owego dnia, pragnę usłyszeć, jak On mówi: „**Dobrze wszystko wykonałeś**” (Mateusz 25, 23). To właśnie pragnę usłyszeć. **W tym celu ja żyję.** Gdyby nie to, ja nie zostawiłbym moich małych dzieci i żony, siedzących tam dzisiaj wieczorem i płaczących o mnie. Rozumiecie? Byłbym w domu razem z nimi. **Lecz jestem tutaj i staram się pomóc komuś ku chwale Bożej.**^[4]

Myślę, że w Biblii jest to uważane za pewien dar, lecz cokolwiek to jest, jest to niewielka rzecz i nie ma znaczenia (1. Korynt. 12, 28). **Chodzi o to, co możemy uczynić dla kogoś, by mu pomóc, aby się przybliżył do Boga.**^[5]

Moc i dary od Boga nie są po to, abyśmy się nimi popisywali. One są po to, abyśmy nimi służyli Bogu (1. Piotra 4, 10-11). **One są ku chwale Bożej,** abyśmy uczynili coś, by pomóc komuś, nie występować jak jakaś wypchana koszula i mówić: „To ja, to jest moje wielkie...” To nie jest właściwe. **Kiedy mężczyzna tak postępuje, to jest małym w moich oczach.** Kto jest wielki? Jeden – Bóg.^[6]

Zatem, przyjaciele, nie ma to nic wspólnego ze mną ani z żadnym indywidualnym człowiekiem. Ja dokładam wszelkich starań i czynię wszystko, co umiem, by **uczynić życie trochę łatwiejszym dla mojego towarzysza** – pozyskać go, aby wierzył w Pana, **był narodzony z Jego Ducha;** i modłę się o chorych, kiedy są w potrzebie i pomagam im, **robię im życie trochę łatwiejsze.**

Proszę was, ludzie będący tutaj – moi drodzy przyjaciele w Jezusie Chrystusie, abyście stali przy mnie w modlitwach w tym czasie. Ja nie jestem tutaj, by występować jak na estradzie. Jestem tutaj tylko po to, by **uczynić to najlepsze, na co mnie stać, żeby ułatwić życie innym i uczynić innych ludzi bardziej szczęśliwych, by przyprowadzić nawróconych do Jezusa Chrystusa.**^[7]

Obejmijmy ramionami jedni drugich i powiedzmy: „**Badźmy braćmi, pomóżmy komuś. Ułatwiajmy życie innym.** Ci ludzie nie będą tutaj zbyt długo. **Usiłujmy więc ułatwić im życie!**” Jeżeli osteopata, kręgarz, czy ktokolwiek to jest, jeżeli on może ci pomóc, to idź do niego i niech ci pomoże; to jest świetne. Lecz Bogu oddaj chwałę! Dokładnie tak jest.

Jeżeli ktoś przychodzi z darem uzdrawiania mając wiarę, to **nie oddawaj chwały temu człowiekowi, oddawaj chwałę Bogu!** (1. Kor. 4, 7; 2. Kor. 10, 17-18). Jeżeli lekarz potrafi zestawić ci kości w ręce, kiedy ją sobie

złamiesz i wyprostuje ją do właściwej pozycji i usztywni gipsem, a **Bóg ją uzdrowi, to oddawaj chwałę Bogu!** To się zgadza. Jeśli masz dyskopatię, a kręgarz może ci naprawić wysunięty krąg w kręgosłupie, abyś mógł znowu prosto chodzić, to oddawaj Bogu chwałę, a nie temu człowiekowi. Rozumiesz? Zgromadźmy się wszyscy razem. Wszystko to przychodzi od Boga. **„Wszelkie dobre i doskonale dary przychodzą od Boga”, tylko od Boga** (Jakub 1, 16-17). [8]

Otóż, ja uważam, że przede wszystkim chodzi o to: **„Jeżeli nasze motywy są właściwe, nasze serca są właściwie nastawione do ludzi, to powinniśmy wszyscy współdziałać razem, żeby pomóc naszemu towarzyszowi i ułatwić mu trochę życie. I potem nasze motywy nie są samolubne; więc oddawajmy chwałę Bogu, Który daje nam wszystkie rzeczy za darmo. Amen. Tak jest. O, nie powinniśmy być w niczym samolubni; nasze życie powinno być doskonałe.** [9]

Jestem tutaj, by wam pomóc. A jeśli wam nie mogę pomóc albo uczynić coś dla was – uczynić brzemia życia chrześcijan trochę lżejsze, i przyprowadzić grzeszników do Chrystusa, to poniosłem totalne fiasko w pracy dla Królestwa Bożego. I ja naprawdę pragnę być błogosławieństwem dla Boga, skoro On jest naszą siłą i życiem i pomocą (Psalm 27, 1). [10]

Człowiek, który żyje dla samego siebie, żyje samolubnym życiem. Musimy żyć dla innych – „Jedni drugich brzemia noście i tak wypełniajcie zakon Chrystusowy” (Gal. 6, 2). **Musimy więc mieć uczucie jedni dla drugich.** I dlatego, kiedy czynisz wszystko, co umiesz i potrafisz uczynić, to kiedy kładziesz się do łóżka wieczorem, **masz pocieszenie wiedząc, że starałeś się uczynić to najlepsze, na co cię stać.**

Ja nie potrafię zmusić wszystkich do wiary. To jest niemożliwe. Jezus nie potrafił tego osiągnąć, kiedy był tutaj na ziemi. **I ja wiem, że będzie ich tylko kilku, którzy naprawdę uwierzą** (Mat. 7, 13-14; 2. Tesal. 3, 1-2). Lecz jeśli mogę coś dołożyć z mojej strony, by pomóc Ewangelii, to jest moim obowiązkiem, skoro jestem tutaj, mianowicie pomóc komuś w tej pielgrzymce. [11]

Ja was naprawdę doceniam i miłuję was gorącą chrześcijańską miłością. **Jeżeli mogę ci kiedykolwiek uczynić jakąś przysługę, przedzwoń mi albo mi napisz. Ja uczynię wszystko, co jest w mojej mocy, by ci pomóc i ułatwić trochę twoje życie, i wygładzić choć trochę różne szorstkie miejsca na twojej drodze.** Kiedykolwiek mogę modlić się o ciebie albo uczynić coś dla ciebie, to powiadom mnie o tym. [12]

Otóż, On był tą Skalą (1. Kor. 10, 1-4). Bóg uderzył Go dla nas i On wydał obfitość czystej świeżej wody. On czyni tak jeszcze dzisiaj dla każdego, kto uwierzy (Jan 7, 37-39). To jest Jego łaska, oczywiście, dla Jego ludu, dla nas.

Kiedy mówimy o ludu izraelskim w czasie wyjścia: Było tam coś takiego, jak **wśród dzisiejszych ludzi: Oni są gotowi przyjąć wszystko, co**

mogą dostać, lecz nie chcą dać nic w zamian za to. Izrael był gotowy pić z tej skały. **Lecz oni nie chcieli służyć Bogu tak, jak Mu mieli służyć.**

A On zawsze usługuje nam. Wiecie, nie możemy nawet oddychać bez Niego. Nie możemy oddychać bez Bożej pomocy. Tak bardzo jesteśmy zależni od Niego. A jednak, kiedy mamy uczynić coś dla Niego, druzgocze to nasze własne ja. **On prosi nas, abyśmy coś učinili, abyśmy kogoś odwiedzili, abyśmy się modlili o kogoś, abyśmy pomogli komuś. A to niemal druzgocze nas psychicznie** – my nie chcemy uczynić cokolwiek, żeby Jemu usłużyć (Mar. 14, 6-9). ^[13]

Kilka dni temu siedziałem tutaj w mieście i rozmawiałem z doktorem Samem Adairem, moim wiernym przyjaciele. On zapytał się: „Jak ci się powodzi, Bill?”

Odpowiedziałem: „O, dosyć dobrze, tak uważam, doktorze”. Zapytałem: „A jak u ciebie?” A on odrzekł: „O, mam dużo pacjentów”. I powiedział: „Dzisiaj po południu badałem piętnaście osób”.

Ja powiedziałem: „Otóż, to dobrze, jeśli są to tylko badania i nie znajdziesz nic złego”. Powiedziałem: „Wiesz, te...” Zaczęliśmy rozmawiać o starych czasach, kiedy byliśmy chłopcami. Ja powiedziałem: „Wiesz, doktorze, ja nie wiem, jak długo jeszcze będę tutaj. Mamy już obaj ponad pięćdziesiąt lat”.

A on powiedział: „To jest prawda, Bill”.

Ja powiedziałem: „**Lecz wszystkie te lata – jestem teraz już 31 lat w usłudze i ciągle mam przygotowane moje serce na tę godzinę, kiedy On przyjdzie. Więc nie gra roli, kiedy On przyjdzie**”.

A on powiedział: „To jest wierne postępowanie”.

Ja powiedziałem: „**Największym wzruszeniem dla mnie jest żyć dla innych**”.

A on powiedział: „**To właśnie czyni życie realnym; nie chodzi o to, co człowiek potrafi uczynić lub osiągnąć dla siebie, lecz co potrafi uczynić dla innych**”.

Rozumiecie, **wtedy człowiek naprawdę żyje.** A jeżeli przypadkowo ktoś jest wśród nas, kto tego nigdy nie czynił – nie starał się żyć dla kogoś innego – spróbuj to raz. **Wtedy zobaczysz po prostu, o ile więcej życie zawiera dla ciebie, kiedy nie żyjesz tylko po to, by jak najwięcej zyskać z tego życia dla siebie, ale usiłujesz dać to komuś innemu w tym życiu.** A jeśli stwierdzisz, że to jest bardziej błogosławioną rzeczą niż wszystkie bogactwa lub cokolwiek, o czym potrafisz pomyśleć – **chodź o to, co możesz uczynić dla kogoś innego, by ulżyć mu w jego życiu.** Bowiemy życie samo w sobie jest brzemieniem. A ty możesz je uczynić trochę łatwiejszym dla kogoś innego. **Ty po prostu nie wiesz, jaka to radość, dopóki tego raz nie spróbujesz – uczynić coś dla kogoś innego.**

A potem to sprawia, że zaczynam rozmyślać o trzydziestu jeden latach (będzie to wkrótce) mojej usługi dla Pana. I ja sędzę, że każdy człowiek

rozmyśla o tym czasami, że przyjdzie jego ostatnia usługa i dojdzie do swojej ostatniej godziny na ziemi, i spojrzy wstecz na ścieżkę swego życia i zobaczy, co zostało osiągnięte, zobaczy, co się działo, czy dokonał czegoś. I jak właśnie powiedziałem, **liczy się to, co uczyniłeś dla innych.**

Zastanawiałem się często, co będzie, kiedy ja dojdę do końca mojej drogi, a nie wiemy, kiedy ten czas nastanie – nikt z nas tego nie wie. Rozmyślałem o moim dotychczasowym życiu, o wszystkim, przez co musiałem przechodzić i widziałem różne wzgórza, cierniste ścieżki, skały, trudne miejsca i gładkie odcinki, **i co ja czyniłem w takich sytuacjach. Wszystko to zostanie ujawnione pewnego dnia w godzinie mojego odejścia stąd.** I tak samo będzie z każdym z nas. Bądźmy pewni, że będzie to pokazane każdemu z nas, kiedy ta chwila nadejdzie. [14]

Ktoś zapytał: „Jak możesz to znosić i pozwolić na to, że ktokolwiek daje ci takie szpetne przydomki?” **Ja nie żyję dla samego siebie. Człowiek żyje dla innych, aby mógł pozyskać do zbawienia innego człowieka. Wy staliście się synami, ale cały kłopot w tym, że kościół zapomniał, iż są synami. Wy jesteście synami. Wy stoicie na miejscu Chrystusa. Jesteście synami, więc nie żyjcie dla samych siebie; żyjcie dla innych!**

„Otóż, bracie Branham, ja mogę żyć dla tego brata, ponieważ on jest na pewno miłym człowiekiem”. O to nie chodzi. **Żyj dla tego człowieka, który cię nienawidzi** (Mat. 5, 43-48). **Żyj dla tego człowieka, któryby cię zabił, gdyby mógł.** Tak właśnie wtedy odnosili się do Niego. Oni Go zabili, a On umarł, aby ich mógł zbawić. To jest Żywot Wieczny. **Kiedy to odczuwasz w swojej piersi, to stoisz przed niebem. I ty poświęcasz swoje własne interesy; rezygnujesz z nich jak owca, która oddaje swoją wełnę. Ty patrzysz się na Golgotę.** [1]

Bibliografia:

- [1] „Ten dzień na Golgocie” 60-0925 str. 15-16
- [2] „Nasza nadzieja jest w Bogu” 51-0929 ak. E-4 – E-5
- [3] „Jezus Chrystus ten Sam wczoraj, dzisiaj i na wieki” 55-1113 ak. E-14
- [4] „Abraham” 56-1208 ak. E-73
- [5] „Balsam z Galaadu” 61-0218 ak. E-4
- [6] „Nie bójcie się” 61-0224 ak. E-29
- [7] „Panowie, chcielibyśmy ujrzeć Jezusa” 54-0328 ak. E-31 / E-5
- [8] „Pasterz owczarni” 56-0403 ak. E-30
- [9] „Nauczanie o Mojżeszu” 56-0513 ak. 35
- [10] „Głos znaku” 64-0214 ak. 3
- [11] „Na twoje Słowo” 50-0714 ak. E-3
- [12] „To jestem Ja” 61-0517 ak. E-6
- [13] „Dziurawe cysterny” 64-0726E ak. 98-100
- [14] „Objawienie rozdział 5 cz. 1. – Starty wąż” 61-0611, ak. 12-20